(№. 27)

GAZETA LITERACKA.

3 Lipca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczný bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA

Mrówka Poznańska, pismo ku użyteczney zabawie rozumu i serca. Pod redakcyą *J. F. Królikowskiego*. Rok 1821. Nra I, II, III. Nakładem księgarza *J. A. Munka*.

Gdzie język oyczysty w wykształceniu swoiém mnogich doznaie przeszkód, tam każdy środek dążący do iego dzwignienia i zapobieżenia zepsuciu, więcey z pobłażaniem niż z surowością oceniać należy.

Ta zasada powinnaby służyć Recenzentom pism w Galicyi i w W. X. Poznańskiem wydawanych; lecz z radością spostrzegam, że *Mrówka Poznańska* pobłażania tego nie potrzebuie. Pismo to, przeznaczone ku użyteczney zabawie rozumu i serca, tyle celowi swemu odpowiada, że w teraźnieyszych czasach (gdzie iedynie *Dziennik Wileński* i *Izys Polska* stale wyborem przedmiotów i cechą wypracowania chlubić się mogą) ze wszech miar przyiemném ziawiskiem w dziennikarstwie polskiem nazwać ie można.

Na wstępie daie nam Redaktor dowody, iak mocno język w téy Wielko-polskiey prowincyi, przez sąsiedztwo z Niemcami skażony został; przytacza mnóstwo uchybień w formach; z tych warte wspomnienia *uczuciów* zamiast *uczuć* (2gi spad. licb. mnog), gdyż tych *uczuciów* nie tylko Wielkopolanie, ale i Teatr Narodowy w Warszawie używa. Daley udziela nam szereg Germanizmów: Panna się żeni - ia nie mogę za to - ia sobie z tego nic nie robię - pierwszy lepszy - wyciąga (wyprowadza się) z pomieszkania - Jak stary? (wiele ma lat) - cieszyć się na co (z czego) - widziałem go iśdź, czekać za czem i t. p.

Gdzie tak mowę kaleczą, tam podobne mrówki są bardzo potrzebne, i rodacy winni rzetelną wdzięczność Xięciu *Radziwiłło* i Namiestnikowi Królewskiemu, Xięciu Ordynatowi *Sułkowskiemu*, Kasztelanowéy *Jaraczewskiey*, Ed. *Raczyńskiemu*, Tyt. *Działyńskiemu*, Polk. *Ponińskiemu*, X. Prob. *Wolickiemu* i Jener. *Kosińskiemu*, którzy ofiaruiąc po 600 złp. dla wydawcy (księgarza Munka), chcieli mu stratę z braku Prenumeratorów wynikaiącą, nagrodzić. Na tém mnieyszą wdzięczność zasługuie Pan Wydawca, który na czele drugiego Nru oświadcza, że ieżeli większego wsparcia nie otrzyma, Mrówka po trzech Nrach ustanie. Móy Panie Munk, toby za nadto było zysku - iak to za 4,800 złp: tylko trzy Numera? U nas w Warszawie, możnaby nie 3, ale 12 sztuk Mrówek za te pieniądze wydawać.

Pod napisem: *Literatura dramatyczna polska*, umieszczone są krótkie nad nią uwagi i wyimki z Kropińskiego Ludgardy. Z tych uwag godna iest zastanowienia następuiąca: » naypierwsze mieysce co do układu dzieła, wyboru myśli, węzła, prowadzenia i rozwiązania, słowem co do wszystkich zalet wewnętrznych, przyznalibyśmy

dwom tragedyom pióra Ant. *Hoffmana: Heligundzie i Bolesławowi Śmiałemu.* Sam tylko wiersz, iest słabą stroną tych dzieł."

Horacego Oda IV ks. IV, obudza wspomnienie na iéy tłumacza Jana *Kruszyńskiego.* Ten przyiemny pisarz, z żyiących poetów naszych nay więcéy posiadaiący nauki, iuż nas przez długi czas płodami pióra swego nie obdarza. Może się da zmiękczyć wierszem z téy Ody wziętym:

Każdy lubą pamiątkę czcząc twego imienia
Sieie ci z pełney czary gorliwe życzenia.

obyś pism swoich udzielał!- Nie można podobnego życzenia powtórzyć do Redaktora Mrówki, o poezye ś. p. Jana *Miniewskiego* Obywatela Galicyiskiego, umieszczone w I i II Nrze. I tokiem myśli i wierszem i duchem, cofaią się one do czasów Epifaniusza *Minasowicza*, nieoświeconych ieszcze zorzą *Krasickiego* i *Trembeckiego.*

Jest tu także (Ner II) i próbka z *Szyllera*: Państwo zwierząt bayka według sceny z Tragedyi *Fiesko.* Jak Liwiusz u którego Rzymianin bayką o członkach ciała ludzkiego pospólstwa zapęd hamuie, tak Szyller kładzie w usta Fieska baykę o państwie zwierząt, maiącą Genueńczyków od gminowładztwa odwrócić. Szyller nie chce czasem znać prawideł Arystotelesa, lecz za to ma właściwe sobie wielkie zalety. Jest to Poeta filozof, iego mocy i zwięzłości stylu nie znaydzie u innych pisarzów, a lotem wyobraźni iedynie Szekspir lub Byron mu zrównaią. Nigdy literatura polska na dobrym przekładzie pism iego stracić nie może; lecz cóż za korzyść, ieżeli tak mamy tłumaczyć iak *Kiciński*, który w pierwszych ośmiu wierszach *Przechadzki* o czasowniku, a w *wierszu pogrzebowym* o składni zapomniał, lub iak A. Zdżarski tłumacz tego *państwa zwierząt*, który Szyllerowi swoie myśli poddaie, styl rozwlęka, i wcale nie zważa, że ta bayka naywięcey stylem wrażenia czyni, i że ią Fiesko prawie szydząc z ludu, w krótkich mocnych zwrotach opowiada; ów powtórzony krótki okres: *większość przemogła*, którym Szyller opis gminowładztwa rozpoczyna i kończy, zniknął u tłumacza. Lepiey się udał temuż Panu Zdżarskiemu wiersz satyryczny: *Patryota* (Ner I). -- Nieprzyiaciele iednozgłoskowego rymu, niech się z nim raczą po przeczytaniu tego wiersza pogodzić.

Z reszty drobnych poezyi w tych trzech Nrach, iedynie wiersz Kniaźnina, *To nazbyt*: dowcipna bayka Józefa Łukaszewicza, *drzewo i tyczka*: i pieśń: *żądze ludzkie*, na uwagę zasługuią.

Jakiś Pan Hilary tak się mocno rzucił do nauk, że miał nadzieię zostać kiedyś Polihistorem. Zwiedzał różne akademie. Z początku lubiono go wszędzie, lecz gdy coraz więcey w naukach postępował, gdy zaczął być wielomównym i uszczypliwym, gdy się nie mógł przekonać, że uczeni często nie tak przy prawdzie, iako raczey przy swoiém twierdzeniu obstaią, tyle sobie zjednał niechętnych, że się wyrzekł mowy i słuchu, przedsięwziął bydź głuchoniemym, uspić się snem magnetycznym i widzenia swoie Mrówce powierzac. Opisuie on to wszystko w wesołym humorze, wziąwszy za godło Cycerona wyrazy: *ut hominum sermones moresve describat: ut saepe in hilaritatem risumve convertat*; lecz gdy nie ma nadziei, aby go kto rodakom iako autora zalecił, przeto sam się chwali i zaręcza z wszelką skromnością, że iest niezmiernie uczony, i że ma w swoim zbiorze rzadkie dzieła, z których 17 przytacza. Dzieła te są w rzeczy samey bardzo rzadkie, i słuszney doznaćby powinni nagany *Bandtkie, Linde, Lelewel, Bentkowski, Sobolewski* i z resztą bibliograficzney drużyny, za to, że nas dotychczas z temi pismami nie obeznali. -- Ja przynaymniey kilka tu umieszczę:

11. Teraźnieysza Geografia z naynowszą mappą podróżną, dla użytku tych wszyskich którzy komory omiiać pragną. Edycya bardzo przyiemna, oprawna w czyste złoto. Dzieło bardzo używane i lubione.

12. Oszacowanie rozumu pewnych ludzi. Autor w dziele swoiém postępował bardzo teoretycznie, tak, iak się to zwykle dzieie, przy oszacowaniu dóbr na pół miliona, które istotnie tylko 100 tysięcy są warte.

13. Historya wszystkich urzędników, którzy mieli wielkie brzuchy, z godłem: *komu Pan Bóg da urząd, temu da i rozum.* - Tomów 15, in 8. majori, wydanie nowe niedokładne.

15. Rosprawa o sposobie czytania wierszy, w których myśl tak iest zawikłana, że iey zaledwie w czwartym wierszu i to nie zawsze doyśdź można, z ryciną wyobrażaiącą magnes do przyciągania wyrazów, które obok siebie stać powinny. (Obacz wyżey na stronie 210, kolumnie 1, wiersz 35).

Z tych dzieł każdy poznać może iakim duchem tchnie ich właściciel. Wesoły satyryczny humor nie opuszcza nigdzie głuchoniemego przez całe trzy Nra *Mrówki*; wyprowadzeni tu na harc młodzi pisarze którzy krytyki nie cierpią i recenzenci którzy nie pisma, ale ich autorów krytykuią, opery przyodziane są szatą parodyi, przyiaźń ludzka doznaie szyderstwa, komiczna poezya przez płaską *lokayską odę do brzucha* wystawiona na pośmiewisko, sama nawet *Mrówka* ze swoią pisownią, staie się przedmiotem żartów.

Za nadtobym się rozszerzył, gdyby mi sprawę zdawać przyszło o wszystkich pisemkach Mrówki; wiele iest takich, które (iak n. p. gruntowny *Rozbiór dzieła: Nauka dla włościan*, lub *Bandtkiego o języku polskim w Szlązku*) w krótkim wyiątku wystawić się nie dadzą. W wspomnionem tu piśmie, daie nam J. S. Bandtkie ze zwykłą gruntownością swoią, z nauką i z miłością prawdy, rzetelny obraz Szlązaków polskich i ięzyka polskiego w Szlązku.

Pozostaie mi ieszcze mówić o dwóch ważnych pisemkach tyczących się sławy narodu. W pierwszem prostuie Ien. Kosiński przyiemnym piórem omyłki historyczne i niedbalstwo stylu pisma pod tytułem: *Wspomnienia o Legionach* w Wandzie umieszczonego. -- Sprostowania te tchną staranną troskliwością o sławę Kościuszki, o sławę Legionów, i godne są aby każdy Polak ie czytał. Między różnemi szczegółami, które z tey pamiętney epoki przywodzi, zastanowił mię nadewszystko czyn, o którym dotąd nie zdarzyło mi się słyszeć. Używam słów autora: » Oficerowie Legionów (po zawartym pokoiu Lunewilskim) przedstawili Imu Konsulowi na ziezdzie Lyońskim przez Jen. Dąbrowskiego układ, podług którego Polacy taiemnie przez rząd francuzki upoważnieni, mieli podnieść rokosz, i wsparci uboczną tegoż Rządu pomocą przenieść się zbroyno do Korfu, gdzie od uprzedzonych stronników Francyi przyięci, Rząd siedmiu wysp opanowaliby i usiłowali następnie ułatwić powstanie Greków w Morei. Gdyby ten układ był zyskał zadowolnienie Bonapartego, zamiary Xięcia *Ipsylantego* byłyby dwudziestą laty uprzedzone."

Recenzyę niniejszą smutnym kończę doniesieniem. Jakiś wyrzutek rodu Teutonów, niewdzięcznością odpłacaiąc gościnney ziemi która mu wyżywienie niesie, miota na Polaków potwarze w 11tym Nrze Gazety pod tytułem: *Der Land - und Hauswirth* w Halli wychodzącey. Niech się każdy przekona o nowym rodzaiu oszczerstwa, które na nas z tamtych okolic nie raz spłynęło: » Jest to kray w którym Szlachta, Popy (die Pfaffen) i żydy iedynie kosztem i uciskiem ubogiego Włościanina żyią, a na iego ciemnocie, przesądach i surowości, własne zasadzaią szczęście; ztąd ta staranność posiadaczów dóbr w przytłumieniu szkółek wieyskich. - Prędzey przysiędze naywiększey części Kolonistów zawierzyć można, niż przysiędze obywateli osiadłych, lub przysiędze szlachty; nawet i w naynowszych czasach staraią się bunt wzniecać, wolą dobra swoie wypuszczać i do Karbonarów do Włoch wyieżdżać. - Kolonistów iest przeznaczeniem, wolność i oświatę rozkrzewiać w kraiu, posiadacze zaś dóbr iak pierwszą tak drugą przytłumiaią; wieczna to tedy walka między światłem i ciemnotą, lepiey powiem między Bogiem i -."

Nędzny potwarca iuż iest przez Rząd tamteyszy wyśledzonym; ieżeli za potwarz człowieka prywatnego, prawo karę przeznacza, czemużby za potwarz ogółu obywatelstwa, umysły iątrzącą, nie miał rząd słuszney wymierzyć kary.

Na te tak czarne zarzuty odpowiada z godnością Adam Morawski w III Nrze Mrówki. - Do odpowiedzi wymownie i mocno pisanéy, (która także i wspomnioney Gazecie Hallskiey przesłana) dołączona iest, o wzorowey szkółce w Michorzewie przez X. Witkowskiego założoney, wiadomość, czyli rozprawa, czyli raczéy dythyramb prozaiczny; niech się autor nie gniewa, że niewiem iak nazwać to pisemko zalane krasomowstwem i uwagami filozoficznemi, w których Niebianie, Falaris, Palmyra, Russo, Niniwe, Amfion, i Kolos Rodyiski, cisną się do upiększenia opisu.

Zninieyszego rysu *Mrówki Poznańskiey*, w którym ieszcze wiele rzeczy wypuściłem, łatwy wniosek, że tamteysi bracia nasi, na iey wydawaniu wiele zyskać mogą około poprawy języka i narodowości. - Mieli oni w nowszych czasach mało dzieł własnych, bo prócz dobrych pism *Kaulfusa*, tylko mierne *Szumskiego* twory, z których n. p. Tragedya Piotr W. nie do poprawy, lecz do zepsucia smaku i mowy przyłożyć się mogła. Obecnie przy wzniesieniu katedry literatury polskiey, niech przyimą odemnie wspomnienie na zastarzałe od trzech wieków, lecz szczere *Spiczyńskiego* wyrazy: » Proszę za to i pilnie upominam, pamiętaymy na przodki nasze, którzy o sławę swą i potomków swych ni statków, ni zdrowia swego nie litowali, język swóy miłowali, wyższyli, bronili, obcemu językowi nigdy go potłumić nie dopuszczali, strzegąc w tém z pilnością czci swéy."

Z KOSZAR KADECKICH. Y.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

History Of The Indian Archipelago, etc: Dzieie Archipelagu Indyiskiego, zawieraiące obraz obyczaiów, umieiętności, języków, religii, ustaw i handlu iego mieszkańców, przez John Crawfurd F. R. P. *byłego Rezydenta na dworze Sultana Jawy.* 3 *Tomy w Edymburgu* 1820 *r.*

Autor bawił lat dziewięć w kraiu który opisuie; w roku 1808 został mianowany głównym Lekarzem na wyspie Xięcia Wallii. Przez ciąg trzechletniego pobytu na niey nabył znaiomości ięzyka i obyczaiów. W roku 1811 towarzyszył Lordowi Minto w wyprawie na zdobycie Jawy. Pełnił na tey wyspie przez lat sześć różne obowiązki cywilne i polityczne; był potém wysłany urzędownie do Balii i Celebs, i miał wielkie związki z narodami przybywaiącemi do Jawy. -- Oczywistą iest przeto rzeczą, że od dawna, żaden Anglik niemiał tyle sposobów do zebrania dokładnych spostrzeżeń tyczących się tego kraiu ciekawego.

Zaraz na wstępie autor przypomina, iż od niepamiętnego czasu Europa otrzymywała dalekim krążeniem płody archipelagu (wyspowodu) Indyiskiego, niewiedząc przecie zkąd one pochodziły. Dopiero w czasie gdy odkryto Amerykę, zwrócono uwagę i na ten wyspowód. -- Wiadomości nabyte o tych interessuiących okolicach są ieszcze bardzo niedokładne.

Archipelag Indyiski iest zbiór wysp nayznacznieyszych w świecie. -- Rozciąga się pod 40 stopniem długości, a zawiera 30 szerokości geograficzney w pobliskości równika, to iest: od 11. stopni szerokości południowey do 19 północney. Położony iest między wielkim stałym lądem nowey Hollandyi i granicą południową stałego lądu Azyi; iest ościenny narodów uobyczaionych tey części świata, i znayduie się na drodze związkowey morskiey z narodami pro-

wadzącemi handel. -- Z granic iego wschodnich można w trzech dniach stanąć w Chinach, a z zachodnich w trzech tygodniach w Arabii. -- Dziesięć dni lub dwa tygodnie żeglugi wystarczaią do obiechania części wewnętrznych tego zbioru wysp od Indostanu do Chin. Nakoniec dosyć iest trzech miesięcy dla okrętu płynącego z Europy aby przybyć do tego Archipelagu; potrzeba zaś tylko 6 tygodni by do niego przypłynąć z strony zachodniey Ameryki.

Archipelag Indyiski zawiera trzy wyspy wielkości pierwszego rzędu iako to. Borneo, Nową Gwinęę i Sumatrę. Wyspy te są oraz nawiększe na świecie, ieżeli nową Holandyę uważać będziemy za ląd stały. W drugim rzędzie wielkości autor mieści wyspę Jawa i półwysep Malaka. W trzecim kładzie wyspy Celebs, Luson i Mindanao. W czwartym rzędzie iest wysp 16 które po nazwisku wyszczególnia, a które wszystkie są ważne w względzie swych płodów. - Co do małych wysp te są niepoliczone, a gdyby te morza były mniey iednostayne i burzliwe, mnogość cieśnin sprawiałaby na nich żeglugę bardzo niebezpieczną.

Żeglarze europeyscy rozgatunkowali morza na pięć części oceanu zamkniętego w obwodzie składaiącym wyspy. Pierwsza iest między Borneo i Malaką, druga między Borneo i Jawą, trzecia między Celebs, Boeroe i Timur, czwarta między Celebs, Borneo i Mindanao, piąte nakoniec morze składa łańcuch wysp Sooloo, Borneo, Palawan, Filipiny i Mindanao.

Ocean Indyiski i odnoga Bengalska ograniczaią ten Archipelag na północ; morze spokoyne oblewa go na wschód i południe; Sumatra zaś i półwysep Malaka stanowi granice iego na zachód.

Ponieważ archipelag leży równolegle ku równikowi, mała przeto zachodzi różnica w strefie i płodach iego. -- Znayduie się iednak znaczna w mieszkańcach. Jest pięć rodzaiów pomiędzy narodami tego wyspowodu, albowiem (spostrzega autor) trudną iest rzeczą oznaczyć doskonale charakter pokoleń zupełnie dziki.

Pierwszy rodzay żyie w Sumatrze, Jawie i półwyspie Malaki, na wyspach Bali, Sambok, tudzież $\frac{2}{3}$ części Borneo: W tey części wyspowodu, język, obyczaie i ustawy polityczne są sobie podobne, ludzie uczynili większe postępy w kunsztach, naukach i woyskowości; ziemia tam iest urodzayna a ryż pospolitym pokarmem człowieka.

Wyspa Celebs iest oyczyzną drugiego rodzaiu, który zabiera licząc w to wyspę tę, cały łańcuch wysp od 116 do 124 stopnia długości jeograficzney, oraz i całą stronę wschodnią wyspy Borneo, a pod tą ostatnią równoległą podnosi się aż do 3. stopnia szerokości północney. Płody zwierzęce i roślinne tych kraiów maią swe szczególne własności. - Grunt iest tam nie tyle urodzayny i do wydawania zboża mniey zdatny. Mieszkańcy lubo uobyczaieni, nieuczynili przecież takich postępow w sztukach pożytecznych co kraiowcy pierwszego oddziału. -- Ich język, obyczaie i ustawy polityczne maią z sobą doskonały związek, lecz się bardzo różnią od ich sąsiadów. Ryż iest ich głównym pokarmem, ale go niemaią podostatkiem.

Trzeci oddział różni się szczególniey od dwóch poprzedniczych. Rozciąga się od 124 do 130 stopni długości jeograficzney, a od 10 stopni szerokości południowey do 2 północney. -- Wiatry zwyczayne w zwrotnikach maią tu szczególną cechę. Wiatr wschodni który w innych oddziałach iest suchy i umiarkowany, bywa tutay gwałtowny i dżdżysty. -- Wiatr zachodni ma własność przeciwną. Zwierzęta i rośliny znayduiące się w dwóch pierwszych oddziałach, są tutay prawie niewidzialne: a nawzaiem ten wydaie rośliny i owoce, których niema w poprzednich: iest to rodzina muszkatołowych gałek i goździków. Grunt mało bywa urodzayny, ryżu prawie nic niewydaie, a lud żywi się sagą. -- Język, obyczaie i ustawy mieszkańców różnią ich od sąsiadów; i daleko mniey uczynili postępu w uobyczaieniu i sztukach pożytecznych.

Czwarty oddział daie się naymniey odznaczyć co do strefy i płodów. Co się zaś tycze języka

obyczaiów, i ustaw, te ludy zupełnie różnią się od innych. -- Oddział ten rozciąga się od 116 stopni długości jeograficzney do 128. a od 4. do 10 stopni szerokości północney.

Piąty i ostatni oddział składa rząd wysp Filipińskich, i rozciąga się od 10 do 19 stopni szerokości jeograficzney północney. Ten tylko ieden oddział archipelagu bywa wystawiony na burze. Ziemia tam iest urodzayna, a ryż zwykłym pokarmem pokoleń uobyczaionych. Tabaka i trzciny cukrowe udaią się tamże wybornie; lecz korzeni rosnących na całym wyspowodzie wcale tam niewidać. Obyczaie, ustawy, a nadewszystko język różnią się nieskończenie od innych.

Co do ogólnego piętna strefy i ziemi, pierwsza i druga iest taka iak wszystkie kraie leżące w zwrotnikach: to iest: upał wilgotny i wielka płodność roślinna. -- Cały kray iest górzysty a wszystkie góry wysokie są wulkaniczne. Lasów iest podostatkiem, drzewa niezmiernie grube; mało znayduie się ziemi okrytey ziołami a niema wcale stepów.

Ten Archipelag iest iedyną częścią Azyi stykaiącą się z równikiem. Ze wszystkich kraiów położonych między zwrotnikami on iest nayludnieyszy. Obfitość i rozmaitość płodów oceanu oblewaiącego ten wyspowód, iest godna uwagi, a toż samo powiedzieć można i do płodów kraiowych.

Ludy słabe wewnątrz kraiu zamieszkałe, którym potężni sąsiedzi niedozwalaią zbliżyć się do brzegów, są myśliwi: nieznaią życia pasterskiego, albowiem tam niema pastwisk a lasy są niezmiernie gęste. Wszystkie podróże odbywaią się morzem: łódź dla tych wyspiarzy iest tym, czym iest wielbląd i koń dla Araba i Tartara. -- Są więc koniecznie żeglarzami i rybakami. Pokolenia których ludność powiększyła się z powodu rybołóstwa zaczęły uprawiać ziemię urodzayną, a przez to stały się liczniéysze i więcey uobyczaione.

Daley dostrzega autor, że kraie, które naywięcey postąpiły w ludności i uobyczaieniu, nie mogły bydź pobite od sąsiadów dzikich ieszcze, iak się to trafiało na stałym lądzie azyatyckim, Dwie okoliczności były temu główną przeszkodą: pierwsza, trudność w zebraniu potrzebney dla ogółu żywności, trudność która nigdy niezatrzymywała n. p. Tatarów albowiem prowadzili z sobą bydło, Druga okoliczność niedozwalaiąca czynić wielkich napadów, było to niepodobieństwo którego doznawać musi lud dziki, aby wystawić siłę morską dostateczną do licznych wypraw urządzonych podług planu. -- Ci więc wyspiarze niemogli nigdy mieć innych widoków w swoich wyprawach nieprzyiacielskich, iak tylko rabunek osobisty.

Na archipelagu indyiskim znayduią się tylko dwa gatunki kraiowców istotnie różniących się od siebie: to iest: rodzay białych opalonych i rodzay negrów: iest to ieden kray, Afrykę wyiąwszy, w którym widzi się to ziawisko.

Wpływ pokarmu codziennego na charakter pokoleń iest przedmiotem godnym uwagi na wyspowodzie indyiskim. Dowiedzioną iest rzeczą, iż ten tylko człowiek nabył pewnego stopnia oświaty i uobyczaienia, który żyie w kraiu zbożorodnym. Korzenie posilne, owoce, kleie, złoto i drogie kamienie niemaią żadnego wpływu na uobyczaienie człowieka: owszem zdaią mu się bydź przeciwne, albowiem część Sumatry która naywięcey wydaie złota i kadzidła iest zamieszkała od Kannibalow: podobnie dzieie się w części Borneo ktora naywięcey wydaie złota, kadzidła i drogich kamieni. Mieszkańcy wysp które wydaią korzenie niemieli znaiomości pisma, i chodzili nago po lasach, aż dopiero kraiowcy Indu, Iawy, Malaki i Araby nauczyli ich odziewać się.

Młodzież nowey Gwinei żyiąca w pośród naypięknieyszych płodów natury zostaie do dnia dzisieyszego ieszcze w zupełnym barbarzyństwie. Uobyczaienie archipelagu indyiskiego rozpoczęło się od zachodu, to iest w kraiach zbożorodnych. Tam to człowiek naywięcey rozwinął swe władze; a to rozwinięcie zmnieysza się stopniowo postępuiąc ku wschodowi, aż do nowey Gwinei w którey pokolenia są zupełnie dzikie.

Dwa rodzaie zupełnie sobie różne, są przecież kraiowcami archipelagu indyiskiego. Jeden iest śniady z gładkiemi włosami, drugi czarny

z kędzierzawemi. Stosunki pomiędzy niemi są prawie też same iakie pomiędzy białemi i negrami. Wyższość śniadych była zawsze znakomitą. Wszelkie postępy ku uobyczaieniu czynił ród śniady na wyspowodzie, negry zaś są dzisiay ieszcze wszędzie dzikiemi. - Można widzieć na wyspach wszystkich archipelagu ślad rodzaiu czarnych; lecz liczba tego gatunku zmnieyszyła się w miarę gdy rodzay śniadych pomnażał się i oświecał. Na wyspach Sumatrze i Jawie, gdzie w oświeceniu naywięcey uczyniono postępów, negrowie prawie zupełnie zniknęli.

Toż samo ziawisko spostrzegli na wyspach i na stałym lądzie ameryki, gdzie rodzay tameczny i dziki ustępuie mieysca europeyczykom. - Negrowie są ieszcze w znaczney liczbie w stronie wschodniey Archipelagu indyiskiego, gdzie oświecenie niewiele uczyniło postępów.

Powszechny charakter śniadych iest iednostayny na całym archipelagu; są niskiego wzrostu i silni. Biorąc posrzednio, wzrost ich wynosi cztery cale angielskie mniey iak wzrost europeyczyków. Maią nogi i łytki grube lecz dosyć kształtne, ręce zaś bardziey cieliste aniżeli żylaste. Kobiety w ogóle maią kibić niekształtną, twarz okrągłą, usta wielkie, zęby białe, lica wklęsłe i nos mały; ich oczy są czarne iak zwyczaynie bywa na wschodzie. Kolor twarzy zmienią się stosownie do pokoleń, nie zaś we względzie szerokości jeograficzney. Mieszkańcy Jawy którzy są dosyć uobyczaieni są naywięcey śniademi; Battaki, Sumatry żyiący na równiku, i Kannibale Borneo, są naybielsi. Wszyscy bez wyiątku maią włos czarny, a broda bardzo im mało lub nic nie zarasta.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Numerze*).

ROZMAITOSCI.

Po ogłoszeniu ostatniego Romansu Waltera Scotta, teatra Londyńskie *Surrey i Adelphi* wystawiły pierwszą Reprezentacyą *Xięźniczki de Leiczester*. - Pan Dibdin, autor melodramu pod tytułem: *więzienie Edimburgskie*, iest razem autorem tey sztuki; szczęśliwe powodzenie tego nowego drammatu winien iest wierności z którą się trzymał autora romansu, zachowuiąc tę samę akcyą, a zmieniaiac tylko gdzie niegdzie rozmowę. -- Jednę ważną zmianę pozwolił sobie atoli, to iest przy rozwiązaniu; Xiężniczka nie wpada w sidła iey przygotowane. lecz wpada w nie nieprzyiaciel Xiężniczki. Ta zmiana nie szkodzi osnowie, i kończy sztukę w sposobię nader zaspakaiaiącym.

w Kazanie, wychodzi gazeta w języku Rossyiskim; wydawana iest przez Professorów Uniwersytetu.

W Odessie dawano niedawno na greckim teatrze *Mahometa i Śmierć Cezara* Woltera, w obecności licznego zgromadzenia osób wszystkich prawie z urodzenia Greków. Obie sztuki były zarówno dobrze grane i ziednały aktorom nayżywsze oklaski. Pomiędzy temi ostatniemi, polubiono szczególniey Pana *Drakouli*, rodem z *Ithaki*, którego gra i deklamacya powszechnie uznaną została za naylepszą przez wielu Europeyczyków znayduiących się na teatrze.

Dzienniki Szwedzkie mówią z wielką pochwałą *o domach przenoszonych* wynalezionych przez Maiora Bloma, mechanika tego miasta, które można złożyć w dniu iednym. - Te domy stawiane są z drzewa i zamykaią w sobie co potrzeba do umieszczenia iedney rodziny. W zimie ogrzewane są piecykiem.

Kuryer Sybirski, wychodzi od trzech lat, co miesiąc, ieden oddział od pięciu arkuszy. Wydawcą iego iest Pan *Spasski*, który kilka lat bawił w Syberyi iako Intendent kopalni. Kuryer ten zawiera wiele ciekawości historycznych i geograficznych o tey części Państwa Rossyiskiego mało znaney.

Spektator Newski, wychodzi od roku bieżącego co miesiąc, oddział od 5 do 7 arkuszy in 8vo i zawiera wiadomości ogólne literackie i naukowe. -- Wydawcami tego Spektatora iest młodzież.

Dzieła Periodyczne.

Zbiór Chemii i fizyki, przez PP. Gay - Lussac i Arago. W Paryżu 1820, u Crocharda, in 8vo na miesiąc wychodzi ieden oddział od siedmiu arkuszy. - Abonament roczny na mieyscu 24 franki. na prowincyi 28. za granicą 32.

Ciekawy zbiór ten, wydaie ciągle naynowsze odkrycia które się czynią w chemii i fizyce. -- Imiona Redaktorów są rękoymią ważności tego zbioru: mogą bowiem z położenia swoiego ci akademikowie naylepiey zebrać to, co interessuie naybardziey w nauce którą zbogacili sami użytecznemi wynalazkami. -- Z zastanowieniem bowiem, wyczerpuią z naynowszych dzieł potrzebne wiadomości, a ieżeli potrzeba, obiaśniaią notami zawiłość textu i tym sposobem nadaią nową zaletę pismu swoiemu. - Damy tu wykaz nayglównieyszych rzeczy, które są zawarte we wszystkich 12 numerach z roku 1820.

Przeistoczenie części żywotnych w inne ciała za pomocą kwasu siarczanego; przez Pana *Braconnot. Soda handlowa* (w soli) z rozbioru PP. *Walter i Gay Lussac.* Trzy rozprawy Pana *de Laplace* o wydoskonaleniu Tablic Xiężycowych, giętkości bryły ziemskiey i zmnieyszeniu dnia przez ostudzenie ziemi. -- Jedna rosprawa Pana *Fourier* o temże ostudzeniu. O niektórych truciznach rozbieranych przez PP. *Pelletier i Carenton.* Rosprawa Pana *Humbolda* o śniegach pod równikiem. -- Panów *Sawerta i Biota* o dźwięku i skutku muzycznym. O doświadczeniach galwanicznych na różnych ciałach świeżo straconych przez Pana *Andrewure.* Historya chimiczna złota, przez Pana *Pelletier.* i t. p.

Kronika Religiyna. - Tom IV i V. w Paryżu u braci Boduenów. 1820. in 8vo.

Użyteczne to Dzieło zaraz w początkach swoich było w Publiczności z pochwałami ogłoszone, i iuż znaczny zbiór dzisiay składa. Dla przyiaciół moralności i nauki iest to nader pożądane ziawienie. -- Znacznieysze przedmioty w tych dwóch Tomach zawarte, są: Kopia w łacińskim języku sekularyzacyi Pana Taleyranda przez Piusa VI, z daty 29 Czerwca 1802. Dwa listy bardzo ciekawe tyczące się X. Montazet, Arcybiskupa Lugduńskiego. Uszanowanie i posłuszeństwo przełożonym Parafiów; zamiana dziesięcin etc. -- Dzieło zalecone w katechizmie przedrukowanym roku 1817. i t. p.

Panowie, Jouy, Arnault, Dupaty, Gosse i Cauchois - Lemaire, wydaią w Paryżu Dziennik, czyli zwierciadło teatrów, literatury, obyczaiów i kunsztów, które wychodzi codzień in 4to przy ulicy Notre Dame des Victoires Nr. 4. Cena prenumeraty na rok kosztuie na mieyscu 50 franków, na miesiąc 6 franków, kwartalnie kosztuie 15, półrocznie 27.

DONIESIENIE KSIĘGARSKIE.